

JAN PAWEŁ II DO LUDÓW AFRYKI I AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Papież jako „wędrowny nauczyciel”

1. Nie ulega wątpliwości, że duszpasterskie podróże Jana Pawła II do różnych części świata mają charakter „wędrownej katechezy”, katechezy apostolskiej takiej, jaką uprawiali Piotr i Paweł: podróże te stają się dla Kościoła, dla człowieka i świata jakąś częścią dziejów. Nauczyciel Ewangelii i Pasterz powszechny podczas tych misyjnych — jak sam chętnie je określa — podróży nie ogranicza się do zanoszenia słowa wiary ludowi Bożemu i do „umacniania swych braci w wierze”: Jan Paweł II pragnie wkroczać w konkretną rzeczywistość różnych ludów i narodów, by „spotkać człowieka”, by znaleźć się wśród ludzi, a zwłaszcza wśród ubogich, uciskanych, i by bronić wszędzie godności osoby ludzkiej.

2. Obok celów ściśle pasterskich podróże Ojca św. — jak On sam to wielokrotnie podkreślał w przemówieniach adresowanych do władz państwowych w Afryce i Ameryce Łacińskiej — „zawierają także jasne orędzie o człowieku, jego wartościach, jego godności i jego życiu w społeczeństwie”¹. Spotkanie z człowiekiem afrykańskim czy południowo-amerykańskim dokonuje się bowiem w określonej rzeczywistości społeczno-politycznej tego ostatniego: z nędzarnikami na przedmieściach Rio de Janeiro i z *alagados* w Salvador de Bahia; z chłopami afrykańskimi w Kisangani i z rolnikami meksykańskimi w Cuilapán, a z brazylijskimi w Recife i Kurytybie; z robotnikami w Guadalajara i Monterrey oraz w okręgu przemysłowym Sao Paulo; z nędzarnikami dzielnicy „Los Minas” na przedmieściu San Domingo i z biedakami „Santa Cecilia” w Guadalajara; z „pastuchami” ziem Południa i z „hodowcami” Północy; z Indianami w Oaxaca, Manaus, Teresina, z autochtonami terenów hebanowych i z murzynami przesiedlonymi do Ameryki; z trędowatymi w Belém, Bahia, Adzopé i z biedakami, ludźmi z marginesu, ludźmi prymitywnymi w tyłu krajach afrykańskich.

Spotkania te wytwarzają swoisty klimat, który przenika serce i umysł Papieża. Jego słowa, zawsze pełne szacunku, godności

¹ Do prezydenta Republiki Brazylii, *Documentation Catholique* (DC) 77 (1980) 736.

i umiaru, stają się bardziej przejmujące, nie pozostawiają śladu wątpliwości: stają się po prostu głosem tych, którzy nie mówią, głosem tych, którzy nie mają głosu. Nie należy się więc dziwić, jeśli niektóre dzienniki określiły afrykańskie przemówienia Papieża mianem „bomby moralnej”, a jego pielgrzymkę do Brazylii jako „cyklon nadziei”.

3. Nie zamierzam podać tu systematycznej analizy całego nauczania społecznego, jakie Ojciec św. przekazał w trakcie swych podróży do Afryki i Ameryki Łacińskiej. Byłoby zresztą rzeczą niezwykle trudną zatrzymać się, choćby na moment, nad każdym istotnym problemem zawartym w tymże nauczaniu. Postaram się jedynie ukazać niektóre aspekty, które wydały mi się szczególnie znamienne ze względu na ich więź z pracami papieskiej Komisji *Iustitia et Pax* (której przewodniczę), takie jak: pokój, sprawiedliwość, rozwój, prawa człowieka, współpraca między narodami. Wyjątkowa i wprost zdumiewająca płodność oratorska Jana Pawła II — ponad 150 przemówień wygłoszonych podczas tych podróży — nie pozwala mi oczywiście przytoczyć wielu tekstów poruszających dany temat: trzeba więc będzie z konieczności dokonać także tu wyboru możliwie najlepszego.

O społeczeństwo sprawiedliwe

4. Uważna lektura przemówień wygłoszonych na dwóch kontynentach ukazuje jasno, że całe społeczne orędzie Papieża koncentruje się na człowieku. W rzeczy samej zaledwie tylko przybył na ziemię brazylijską, Papież oświadcza, że jego „pielgrzymka wiary ma być także pielgrzymowaniem do człowieka”. W momencie zaś swego przyjazdu do Afryki mówi: „Jednym z powodów, dla których podjąłem pierwszą podróż po kontynencie afrykańskim — a oświadcza to wobec prezydenta Kenii — jest głoszenie godności i podstawowej równości wszystkich istnień ludzkich oraz prawa do pełnego rozwoju ich osobowości na wszystkich płaszczyznach, zarówno materialnej jak duchowej”².

5. Z tego ogólnego programu Ojciec św. wyprowadza wniosek, akcentując go wielokrotnie, dotyczący konieczności stworzenia społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, bardziej spokojnego, tzn. bardziej ludzkiego. Czyni to w sposób dyskretny, ale zdecydowany: nie podaje się za specjalistę w dziedzinie ekonomicznej, politycznej czy społecznej, lecz przemawia z miłością w imieniu Kościoła „doświadczonego w tym, co ludzkie”, ukazując drogę, którą winno

się kroczyć, i podając zasady, dzięki którym człowiek jest w stanie dojść do nowego stylu życia we wspólnocie. Chce również podkreślić jak dalece Kościół, głosząc ludzkości „orędzie sprawiedliwości i miłości... jest wierny swemu posłannictwu i świadomy swego wkładu dla dobra społecznego. (Kościół) nie uważa za swoje zadanie angażowanie się w działalność polityczną, ale wie, że ma służyć dobru ludzkości... i jest przekonany, iż jego prawem i obowiązkiem jest popierać i rozwijać naukę społeczną, tzn. wywierać odpowiedni wpływ poprzez środki jemu właściwe, ażeby życie społeczne stało się bardziej sprawiedliwe dzięki działaniu zwanemu, zdecydowanemu, a zawsze pokojowemu, wszystkich obywateli”³.

Posłannictwo to realizuje się równocześnie w podwójnej perspektywie: eschatologicznej, która traktuje człowieka jako byt mający swój cel ostateczny w Bogu, i historycznej, która patrzy na tegoż człowieka w jego sytuacji konkretnej — żyjącego w dzisiejszym świecie. W pierwszej daje się pierwszeństwo głoszeniu Królestwa; w drugiej — pastoralnemu wymiarowi społecznego działania Kościoła. Nauczanie Kościoła pozostaje zawsze z istoty swej „orędziem pokoju i sprawiedliwego porządku społecznego”. Pod tym względem słowa skierowane do robotników w Sao Paulo są wiele mówiące i wyjaśniające: „Kościół, głosząc Ewangelię, stara się także o to — nie zapominając wcale o swej specyficznej roli ewangelizacyjnej — by wszystkie przejawy życia społecznego, w których ujawnia się niesprawiedliwość, zostały przeobrażone w kierunku sprawiedliwości. Wspólne dobro społeczeństwa wymaga — a jest to jego podstawowy wymóg — by społeczeństwo było sprawiedliwe!”⁴

6. Z głęboką intuicją Paweł VI uznał rozwój za nowe imię pokoju; z równą mu wnikliwością Jan Paweł II oświadczył, że dobro wspólne jest „nowym imieniem sprawiedliwości”⁵. Dobro to, jak wszystkim wiadomo, uzasadnia i wartościuje władzę rozumianą jako służba; dlatego to ci, którzy sprawują władzę, powinni przede wszystkim pracować dla dobra wspólnego. Dlatego też w Brazylii Ojciec św. wyraża wobec prezydenta swój głęboki szacunek dla władzy świeckiej: „Mandat wam powierzony daje wam przywilej — będący równocześnie zobowiązaniem — służenia dobru wspólnemu...” Z tych samych także powodów podczas spotkań z dyplomatami akredytowanymi w różnych krajach obu kontynentów powtarzał, że: „władza ma służyć sprawiedliwości” Robotnikom zaś

³ *Do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego*, Salvador de Bahia, DC 77 (1980) 777.

⁴ *Do robotników*, Sao Paulo, DC 77 (1980) 761.

⁵ Tamże.

powiedział, iż „wszelka władza znajduje swe uzasadnienie wyłącznie w dobru wspólnym, w realizowaniu sprawiedliwego porządku społecznego”; a zwracając się do tych, którzy pracują na rzecz postępu, zapewnił: „Wy wszyscy, którzy nazywacie się budowniczymi społeczeństwa, macie w swych rękach określoną władzę z racji zajmowanych pozycji, położenia i podejmowanej działalności. Wykorzystujcie ją w służbie sprawiedliwości społecznej. Odrzućcie takie myślenie, które prowadzi do kolektywnego egoizmu grupy, klasy, lub się opiera na motywach jednostronnych korzyści materialnych... Waszą władzę oddajcie na służbę solidarności obejmującej wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy nie mają żadnych przywilejów... Stańcie obok ubogich, zgodnie z nauczaniem Kościoła...”⁶.

7. W swym wielkim pragnieniu przyjscia z pomocą ludom znajdującym się na drodze rozwoju w budowaniu lepszego społeczeństwa Ojciec św. stwierdza, opierając się na danych egzystencjalnych, że chcąc osiągnąć ten cel społeczeństwo będzie musiało przezwyciężyć dwa zagrożenia ciężące na nim aktualnie. Chodzi najpierw o zagrożenie zewnętrzne dotyczące jego suwerenności politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej — czy to przy użyciu broni, czy też w sposób bardziej zakamuflowany: poprzez określoną ideologię. Istnieje jednak także niebezpieczeństwo wewnętrzne, polegające na podtrzymywaniu niesprawiedliwości, na braku sprawiedliwości. „To zagrożenie od wewnątrz istnieje rzeczywiście wówczas, gdy na płaszczyźnie podziału dóbr opiera się całkowicie na ekonomicznych prawach wzrostu i większej korzyści; gdy owoce postępu dosięgają jedynie marginesowo, albo też nie docierają wcale do szerokich warstw społeczeństwa. Istnieje ono także wtedy, gdy trwa głęboka przepaść pomiędzy nieliczną grupą bogatych a olbrzymią większością żyjącą w niedostatku i nędzy”⁷. Jest rzeczą oczywistą, że słowa te mają na uwadze nadużycia materializmu liberalno-kapitalistycznego, którego konsekwencje naruszające dogłębnie dobro wspólne i godność ludzką winny być z całą mocą demaskowane, a błędy naprawione. Papież dostrzega także inne wewnętrzne zagrożenie społeczeństwa, pochodzące z innego rodzaju materializmu stojącego w opozycji do tamtego, a uważającego przemoc za jedyny środek służący do stworzenia społeczeństwa nowego. W Brazylii, zwracając się do 150.000 robotników, ujmuje tymi słowami użycie siły: „Dobro wspólne społeczeństwa... nie może być osiągnięte przemocą, albowiem przemoc niszczy

⁶ *Do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego*, Salvador de Bahia, DC 77 (1980) 777.

⁷ *Do robotników*, Sao Paulo, DC 77 (1980) 761.

to, co chce tworzyć, niezależnie od tego czy zmierza do zachowania przywilejów jednostkowych, czy do przeprowadzenia niezbędnych reform. Zmiany, jakich się domaga sprawiedliwy porządek społeczny, powinny być dokonane... ale na drodze reform pokojowych. Jest to obowiązkiem wszystkich”⁸.

8. Dobro wspólne społeczeństwa nie zostanie więc zrealizowane ani drogą absolutyzowania ekonomii realizowanej w sposób automatyczny i zniewalający, ani poprzez materializm siły i przemocy. Papież jest wielkim realistą: nie ma żadnych złudzeń co do złożoności problemu. Wie dobrze, że sprawiedliwość społeczna nie może być spontanicznym owocem rozwoju ekonomicznego: „Ekonomia okaże się żywotną tylko wtedy, gdy będzie ludzką, dla człowieka i przez człowieka”⁹. Papież dostrzega jasno możliwą alternatywę reform i dlatego wielokrotnie akcentuje konieczność odrzucenia przemocy rewolucyjnej. Nić rozważań wiedzie go także do wyraźnego zdenuncjowania walki klas, którą uważa za czynnik złudny i niemożliwy do przyjęcia w budowie społeczeństwa sprawiedliwego, „albowiem walka ta pociąga za sobą niebezpieczeństwo odwrócenia antagonistycznych sytuacji i stworzenia tym samym nowych niesprawiedliwości. Niczego nie da się zbudować na braku miłości, a tym bardziej na nienawiści zmierzającej do zniszczenia drugiego”¹⁰. Kościół w swym nauczaniu społeczno-pastoralnym krytykował na równi kapitalizm liberalny jak i kolektywizm marksistowski, podając w świetle Ewangelii i antropologii chrześcijańskiej własną „drogę” — drogę „cywilizacji miłości.

9. Tę cywilizację miłości Papież ukazuje społeczeństwu zagrożonemu poprzez obie formy materializmu jako cel możliwy do osiągnięcia. Chcąc go osiągnąć, nie wystarczy ograniczyć się do odrzucenia dialektyki walki klas, lecz trzeba „opowiedzieć się zdecydowanie za szlachetną walką na rzecz sprawiedliwości społecznej. Różne ośrodki władzy i różni przedstawiciele społeczeństwa powinni umieć się zjednoczyć, skoordynować swoje wysiłki i zdobyć się na zgodność w realizacji programów jasnych i skutecznych. Na tym właśnie polega chrześcijańskie ujęcie drogi wiodącej do społeczeństwa sprawiedliwego!”¹¹. Zespolenie, koordynacja i wspólny program powinny zatem doprowadzić do śmiałych przeobrażeń prawdziwie nowatorskich, realizowanych z odwagą i zdecydowanie, roztropnie i skutecznie, zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, z obiektywną sprawiedliwością i autentyczną etyką społeczną. Jest to podstawowy warunek *sine qua non*. Drugi zaś

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, 762.

¹⁰ Tamże, 761.

¹¹ Tamże.

polega na *metanoia* czyli na nawróceniu serca. Bez duchowej przemiany każdego człowieka nie mogą zniknąć sytuacje niesprawiedliwe: „Będzie można zmienić strukturę polityczną lub system społeczny; ale bez przemiany serca i sumienia nie zostanie przywrócony sprawiedliwy i stały porządek społeczny”¹².

Poszanowanie godności ludzkiej: prawa i obowiązki człowieka

10. Przybyłem do Afryki, stwierdza Ojciec św. w Akrze, aby zrealizować posłannictwo powierzone mi przez Bożą Opatrzność, „posłannictwo głoszenia godności i podstawowej równości każdego bytu ludzkiego i jego prawa do życia w świecie sprawiedliwości i pokoju, braterstwa i solidarności”¹³. „Proszę Boga — powtórzył w Brazylii — by każdy Brazylijczyk z urodzenia lub wyboru, szanował i był świadkiem poszanowania podstawowych praw każdej osoby ludzkiej”¹⁴. Godność człowieka — prawo do „bycia człowiekiem” — przewija się we wszystkich wypowiedziach autora *Redemptor hominis*. Godność ta bowiem stanowi źródło wszelkich praw i obowiązków człowieka; dlatego to Jan Paweł II broni jej przy każdej okazji, zwracając się do szefów państw czy też przemawiając do najprostszycy robotników. Człowiek ma prawo wymagać, by społeczeństwo szanowało tę godność i pozwoliło mu prowadzić życie zgodne z jego godnością. W przemówieniu wygłoszonym w ONZ w październiku 1980 r. Ojciec św. wskazał właśnie na osobę ludzką jako na jedyne kryterium nadające sens i kierunek pracy tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za dobro wspólne. Umieszczenie człowieka w samym centrum działalności społecznej oznacza, zgodnie z wypowiedzią Papieża do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego, przejęcie się troską „o to wszystko, co jest niesprawiedliwe, albowiem niesprawiedliwość uwłacza godności ludzkiej” traktowanej jako wartość ewangeliczna, której nie można lekceważyć nie obrażając tym samym ciężko Stwórcy.

11. „Proklamowanie i obrona praw człowieka bez przedkładania ich ponad prawa Boga i z uwzględnianiem odpowiadających im zobowiązań — stanowi stały składnik życia Kościoła na mocy powierzonej mu Ewangelii”¹⁵. Kościół cieszy się w rzeczy samej z wysiłków mających na celu ochronę podstawowych wolności

¹² Tamże, 762.

¹³ *Do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Akrze*, DC 77 (1980) 541.

¹⁴ *Do prezydenta Republiki Brazylii*, DC 77 (1980) 737.

¹⁵ Tamże.

każdej osoby ludzkiej: smuci się natomiast wtedy, gdy dostrzeżę wzrost jej naruszania w świecie i nie przestaje zachęcać chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli do szanowania i popierania tych praw, „prawa do życia, do bezpieczeństwa, do pracy, do mieszkania, do zdrowia, do wychowania, do prywatnego i publicznego kultu religijnego, do uczestnictwa itd. Pośród tych praw — zauważa Jan Paweł II — nie da się nie podkreślić jeszcze jako priorytetowego prawa rodziców do posiadania upragnionych dzieci i do otrzymania tego wszystkiego, co jest niezbędne do ich godnego wychowania, oraz do życia dziecka mającego się urodzić”¹⁶.

12. W Afryce Papież skierował w sposób niezwykle wymowny uwagę na niektóre przypadki pogwałcenia praw człowieka. Chodzi o wolność religijną i wolność sumienia, będące podstawowym czynnikiem promocji i rozwoju „szacunku dla wszystkich niepozbywalnych wolności osoby”, a zarazem istotnym warunkiem dialogu oraz owocnej współpracy Kościoła i Państwa w służbie dobru wspólnemu; chodzi też o potępienie rasizmu i dyskryminacji rasowej, określonych jako „antyewangeliczne” i jako „zło” szkaradne; chodzi wreszcie o opiekę nad uchodźcami, tymi przybyszami pozbawionymi własnej ojczyzny, którzy mają, jako tacy, także „prawo do wolności i do życia odpowiadającego ich godności ludzkiej”¹⁷.

13. Z kolei na kontynencie południowoamerykańskim Ojciec św. przypomniał o konieczności poszanowania innych praw konkretnych, a wśród nich:

a) *prawa do pracy*, łącznie ze związanymi z nim problemami migracji i bezrobocia. W odniesieniu do tego ostatniego Ojciec św. zauważył, że nie można się zadowolić oczekiwaniem na szczęśliwe i niejako cudowne jego rozwiązanie drogą postępu ekonomicznego; nie można też go traktować jako uboczny wynik rozwoju. „Teoria i działalność ekonomiczna powinny mieć odwagę uznać stosowanie swoich możliwości współczesnych za główny przedmiot własnych zainteresowań”¹⁸. W odniesieniu do tragedii migracji wewnętrznych i zagranicznych, po ukazaniu ich przyczyn i godnych pożałowania następstw wynikających z nieuchronnego wykorzenia kulturowego i językowego oraz z innych trudności, jakie one nastroją, Papież oświadcza, że Kościół nie przestanie głosić każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie i obwieszczać nieustannie „prawo do dobrowolnego pozostawania we własnym kraju, do posiadania własnej ojczyzny, do emigrowania wewnątrz niej lub na ze-

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Nairobi*, DC 77 (1980) 528.

¹⁸ *Do robotników*, Sao Paulo, DC 77 (1980) 762.

wnątrz i do zamieszkania tam ze słuszych powodów, do życia w każdym miejscu wraz ze swą rodziną, do dysponowania dobrami niezbędnymi do życia; prawo człowieka do zachowywania i rozwijania swego dziedzictwa etnicznego, kulturalnego, językowego, do publicznego wyznawania swojej religii, do poszanowania i do bycia traktowanym zgodnie z własną godnością osobową w każdej okoliczności”¹⁹.

b) *kultury i jej praw*. Kultura jest zawsze humanizująca. Zmierza nie tylko do popierania myśli i działania, ale przede wszystkim do formowania sumienia, do wychowywania człowieka, by był on człowiekiem, do patrzenia na człowieka jako na „byt”, a nie tylko jako na „istniejącego”. „Uprawiać kulturę — powiedział Ojciec św. do ludzi kultury — to dawać człowiekowi, każdemu człowiekowi i wspólnocie ludzkiej właściwy im wymiar ludzki i boski...”²⁰. Promowanie kultury w świecie jest warunkiem, ale i dowodem autentycznego postępu, od którego zależy w wielkiej mierze zwycięstwo pokoju i sprawiedliwości w narodach i na każdym kontynencie.

Ziemia i praca

14. Innym problemem stanowiącym przedmiot pasterskiej uwagi Ojca św. w Afryce i Ameryce Południowej była kwestia ziemi i pracy. Wiadomo, że większość ludności Trzeciego Świata żyje w rejonach rolniczych i zależy bardzo istotnie, w swym istnieniu i rozwoju, od plodów ziemi.

Ziemie nieuprawiane i porzucone, wielkie własności ziemskie, spekulacja ziemią, wykorzenianie ludzi z ich ziemi, na której się urodzili i wyrosli, susza — wszystko to prowadzi do niesprawiedliwości i cierpienia liczne rodziny żyjące na marginesie społeczeństwa w nędzy, braku higieny i w analfabetyzmie. Już od dawna — zauważył Jan Paweł II do członków FAO — sektor rolny był i pozostaje na marginesie postępu w zakresie poziomu życia, jest też sektorem dotkniętym w sposób szczególnie bolesny szybkimi i dogłębnymi zmianami społeczno-kulturowymi naszej epoki, co uwiecznia w nim niesprawiedliwość odziedziczoną z przeszłości i zmusza do masowych migracji, które prowadzą do frustracji oraz wytrącają z równowagi zarówno jednostki, jak rodziny i społeczeństwo. Świadomy takiego stanu rzeczy Ojciec św. pragnął zanieść wieśniakom afrykańskim słowo pełne uczucia i nadziei oraz

¹⁹ *Homilia w Fortaleza, DC 77 (1980) 797. Por. też DC 75 (1978) 562.*

²⁰ *Do ludzi kultury, Rio de Janeiro, DC 77 (1980) 744.*

każdej osoby ludzkiej: smuci się natomiast wtedy, gdy dostrzega wzrost jej naruszania w świecie i nie przestaje zachęcać chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli do szanowania i popierania tych praw, „prawa do życia, do bezpieczeństwa, do pracy, do mieszkania, do zdrowia, do wychowania, do prywatnego i publicznego kultu religijnego, do uczestnictwa itd. Pośród tych praw — zauważa Jan Paweł II — nie da się nie podkreślić jeszcze jako priorytetowego prawa rodziców do posiadania upragnionych dzieci i do otrzymania tego wszystkiego, co jest niezbędne do ich godnego wychowania, oraz do życia dziecka mającego się urodzić”¹⁶.

12. W Afryce Papież skierował w sposób niezwykle wymowny uwagę na niektóre przypadki pogwałcenia praw człowieka. Chodzi o wolność religijną i wolność sumienia, będące podstawowym czynnikiem promocji i rozwoju „szacunku dla wszystkich niepozbywalnych wolności osoby”, a zarazem istotnym warunkiem dialogu oraz owocnej współpracy Kościoła i Państwa w służbie dobru wspólnemu; chodzi też o potępienie rasizmu i dyskryminacji rasowej, określonych jako „antyewangeliczne” i jako „zło” szkaradne; chodzi wreszcie o opiekę nad uchodźcami, tymi przybyszami pozbawionymi własnej ojczyzny, którzy mają, jako tacy, także „prawo do wolności i do życia odpowiadającego ich godności ludzkiej”¹⁷.

13. Z kolei na kontynencie południowoamerykańskim Ojciec św. przypomniał o konieczności poszanowania innych praw konkretnych, a wśród nich:

a) *prawa do pracy*, łącznie ze związanymi z nim problemami migracji i bezrobocia. W odniesieniu do tego ostatniego Ojciec św. zauważył, że nie można się zadowolić oczekiwaniem na szczęśliwe i niejako cudowne jego rozwiązanie drogą postępu ekonomicznego; nie można też go traktować jako uboczny wynik rozwoju. „Teoria i działalność ekonomiczna powinny mieć odwagę uznać stosowanie swoich możliwości współczesnych za główny przedmiot własnych zainteresowań”¹⁸. W odniesieniu do tragedii migracji wewnętrznych i zagranicznych, po ukazaniu ich przyczyn i godnych pożałowania następstw wynikających z nieuchronnego wykorzenienia kulturowego i językowego oraz z innych trudności, jakie one nastroją, Papież oświadcza, że Kościół nie przestanie głosić każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie i obwieszczać nieustannie „prawo do dobrowolnego pozostawania we własnym kraju, do posiadania własnej ojczyzny, do emigrowania wewnątrz niej lub na ze-

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Nairobi*, DC 77 (1980) 528.

¹⁸ *Do robotników*, Sao Paulo, DC 77 (1980) 762.

wnątrz i do zamieszkania tam ze słuszych powodów, do życia w każdym miejscu wraz ze swą rodziną, do dysponowania dobrami niezbędnymi do życia; prawo człowieka do zachowywania i rozwijania swego dziedzictwa etnicznego, kulturalnego, językowego, do publicznego wyznawania swojej religii, do poszanowania i do bycia traktowanym zgodnie z własną godnością osobową w każdej okoliczności”¹⁹.

b) *kultury i jej praw*. Kultura jest zawsze humanizująca. Zmierza nie tylko do popierania myśli i działania, ale przede wszystkim do formowania sumienia, do wychowywania człowieka, by był on człowiekiem, do patrzenia na człowieka jako na „byt”, a nie tylko jako na „istniejącego”. „Uprawiać kulturę — powiedział Ojciec św. do ludzi kultury — to dawać człowiekowi, każdemu człowiekowi i wspólnocie ludzkiej właściwy im wymiar ludzki i boski...”²⁰. Promowanie kultury w świecie jest warunkiem, ale i dowodem autentycznego postępu, od którego zależy w wielkiej mierze zwycięstwo pokoju i sprawiedliwości w narodach i na każdym kontynencie.

Ziemia i praca

14. Innym problemem stanowiącym przedmiot pasterskiej uwagi Ojca św. w Afryce i Ameryce Południowej była kwestia ziemi i pracy. Wiadomo, że większość ludności Trzeciego Świata żyje w rejonach rolniczych i zależy bardzo istotnie, w swym istnieniu i rozwoju, od plodów ziemi.

Ziemie nieuprawiane i porzucone, wielkie własności ziemskie, spekulacja ziemią, wykorzenianie ludzi z ich ziemi, na której się urodzili i wyrosli, susza — wszystko to prowadzi do niesprawiedliwości i cierpienia liczne rodziny żyjące na marginesie społeczeństwa w nędzy, braku higieny i w analfabetyzmie. Już od dawna — zauważył Jan Paweł II do członków FAO — sektor rolny był i pozostaje na marginesie postępu w zakresie poziomym życia, jest też sektorem dotkniętym w sposób szczególnie bolesny szybkimi i dogłębnymi zmianami społeczno-kulturowymi naszej epoki, co uwiecznia w nim niesprawiedliwość odziedziczoną z przeszłości i zmusza do masowych migracji, które prowadzą do frustracji oraz wytrącają z równowagi zarówno jednostki, jak rodziny i społeczeństwo. Świadomy takiego stanu rzeczy Ojciec św. pragnął zanieść wieśniakom afrykańskim słowo pełne uczucia i nadziei oraz

¹⁹ *Homilia w Fortaleza*, DC 77 (1980) 797. Por. też DC 75 (1978) 562.

²⁰ *Do ludzi kultury*, Rio de Janeiro, DC 77 (1980) 744.

podzielić się nim z ludźmi najbardziej, być może, doświadczonymi ciężką pracą na ziemi ubogiej i nieurodzajnej, stwardniałej długą posuchą; przekazać je olbrzymiej rzeszy wieśniaków stanowiących dominującą część ludności kontynentu łaćńsko-amerykańskiego; skierować je także do indian Nowego Świata. Równocześnie jednak pragnął przyciągnąć uwagę całego świata, podając celowo pewne refleksje społeczne.

15. *Ziemia jest dla ludzi.* W przemówieniu skierowanym do indian i do wieśniaków z Cuilapan Jan Paweł II określił funkcję i cel własności prywatnej, broniąc jej „słusznych praw”, ale podkreślając zarazem, że ciąży na niej zawsze hipoteka społeczna, albowiem dobra powinny służyć przeznaczeniu ogólnemu, nadanemu im przez Boga. Ojciec św. podkreśla, że odnosi się to na równi do mieszkańców wsi, jak i do ziemi, albowiem Bóg oddał ziemię do dyspozycji ludziom.

Ziemia „jest darem Bożym, darem danym przez Boga wszystkim bytom ludzkim...”; nie wolno więc, albowiem byłoby to sprzeczne z planem Bożym, rozporządzać tym darem w ten sposób, że jego dobrodziejstwa staną się udziałem niewielkiej liczby osób, podczas gdy inni, stanowiący olbrzymią większość, zostaną ich pozbawieni. „O wiele większa zachodzi nierówność i bardziej głośna staje się niesprawiedliwość wówczas, gdy ta olbrzymia większość czuje się przez to skazana na sytuację braku, pozbawienia, ubóstwa i marginalności”. W tej perspektywie, akcentuje Ojciec św., nie da się przyjąć, że w ogólnym rozwoju społecznym „zostaną wykluczeni z prawdziwego postępu godnego człowieka zwłaszcza ci mężczyźni i te kobiety, którzy żyją w środowisku wiejskim i trudzą się, by czynić ziemię płodną poprzez pracę swych rąk, którzy potrzebują ziemi, by wyżywić swe rodziny”²¹.

16. Nie wystarcza jednak dysponować ziemią istniejącą w nadmiarze; konieczne jest „sprawiedliwe ustawodawstwo w dziedzinie agrarnej”²², ustawodawstwo szanujące godność osoby, służące dobru wszystkich, a nie tylko ludzi uprzywilejowanych lub jakichś mniejszości, ustawodawstwo stosowane w życiu. Nieodzowną jest więc rzeczą, by ci, którzy mają pieczę nad dobrem wszystkich, kierowali się w podejmowanych przez siebie decyzjach najwyższymi wartościami chrześcijańskimi w celu obrony człowieka pracującego na ziemi, który także, ze swej strony, ma być twórcą społeczeństwa bardziej ludzkiego. Aksjomatem społecznego nauczania Kościoła jest zasada, że organizacja społeczna winna służyć człowiekowi, a nie człowiek organizacji. Dlatego też, kontynuuje Ojciec

²¹ *Homilia do pracowników rolnych, Recife, DC 77 (1980) 790.*

²² *Tamże.*

św., wszelkie przedsięwzięcia, jakie mają być podjęte w sektorze agrarnym, winny „pomagać człowiekowi bądź na płaszczyźnie ustawodawczej czy sądowniczej, bądź też w dziedzinie ochrony praw obywateli”²³.

Wiadomo, że rolnik jest głęboko przywiązany do ziemi, którą uprawia. „Wyrywanie go z ziemi, skazywanie go na wędrowkę pełną niepewności w kierunku wielkich metropolii, czy też niezapewnienie mu praw do legalnego posiadania ziemi utożsamia się z lekceważeniem jego praw człowieka i dziecka Bożego. Utożsamia się z wprowadzaniem niebezpiecznej nierówności w społeczeństwie”. Niezwykle wymowne w tej dziedzinie jest wezwanie skierowane przez Papieża, aby wreszcie uznano „prawo” Indian do zamieszkiwania na ziemi swych przodków, którzy byli pierwszymi jej mieszkańcami i właścicielami²⁴.

17. Jakie mają być konkretne i najbardziej pilne posunięcia w dziedzinie rolnej, niezbędne do wprowadzenia przez społeczeństwo, które chce być sprawiedliwe? Niektóre z nich podaje Jan Paweł II:

— Przed wszystkim chodzi o stałe zapewnienie, na równych warunkach, zarówno postępu technicznego i uprzemysłowienia, jak też priorytetowego traktowania zagadnień rolnych — tak istotnych w naszych czasach.

— Chodzi dalej o nie tworzenie takich sytuacji, które poniżają godność ludności wiejskiej: sytuacje takie byłyby bowiem nie tylko pogwałceniem praw Boga i człowieka, ale także niszczyłyby społeczeństwo, albowiem byłyby przejawem działań płynących z nienawiści i przemocy.

— Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy; nieodzowną jest więc rzeczą zapewnić ludziom pracującym na roli — jak też w jakiegokolwiek dziedzinie produkcji — możliwość wydobywania ze swej pracy niezbędnych i wystarczających środków do godnego wypełnienia ciężących na nich obowiązków rodzinnych i społecznych. „Nigdy człowiek nie jest zwykłym «narzędziem» produkcji” — podkreśla Papież.

— Trzeba też czuwać nad tym, by społeczeństwo konsumpcyjne, nie kontrolowane żadną etyką, nie doprowadzało ostatecznie do tego, by bogaci mogli ograniczać wolność tych, którzy cierpią w nędzy i głodzie.

— Gdy chodzi o dobra pierwszej potrzeby, nie można dopuścić do tego, by były jakieś „warstwy społeczne uprzywilejowane” Pa-

²³ Tamże.

²⁴ Por. *Do Indian Amazonii*, DC 77 (1980) 805; *Homilia podczas Mszy w Manaus*, DC 77 (1980) 791.

pież piętnuje zdecydowanie jaskrawe nierówności w sposobie życia środowisk miejskich i wiejskich i zachęca wszystkich — władze publiczne, grupy społeczne, obywatele — do podjęcia wysiłków prowadzących do ich eliminacji lub przynajmniej do takiego zredukowania różnic, jakie tylko jest możliwe do osiągnięcia.

— Nie można pod żadnym względem odmówić „robotnikom rolnym — jak też wszystkim innym robotnikom — „prawa do udziału, w duchu odpowiedzialności, w życiu przedsiębiorstw i przynależenia do organizacji mających na celu ustalenie i ochronę ich interesów, a także... przemianę struktur życia ekonomicznego”²⁵.

Ich czynna obecność w różnych sektorach społecznych zakłada zawsze, podkreśla Ojciec św., „ekonomię w służbie człowieka” Ażeby jednak ten udział miał charakter konstruktywny zwłaszcza tam, gdzie łatwo dochodzą do głosu rozbieżności pomiędzy interesem kolektywnym a prywatnym, między instynktem walki i dążeniem do władzy, „konieczna jest uprzednia przemiana myśli, woli i serca; nawrócenie człowieka do człowieka... w jego pełni transcendentnej”²⁶.

Jest to, jak zobaczymy, moment istotny dla rozwiązania u samych korzeni kwestii niesprawiedliwości i dla osiągnięcia prawdziwej promocji i rzeczywistego wyzwolenia człowieka. Jest to też jedyna droga do przebycia: żywotność przyszłości zależy bowiem od tego nawrócenia się ku człowiekowi, posuniętego tak daleko, by właśnie człowiek stał się celem całego postępu i całej techniki.

18. Gdy chodzi o stosunek człowieka do ziemi, Jan Paweł II zauważa z niepokojem, że byt ludzki powołany przez Boga do „panowania” nad ziemią i do jej „uprawiania”, zdaje się często nie dostrzegać wokół siebie innego sensu i innego przeznaczenia poza „bezpośrednim użytkowaniem i konsumpcją”. Tymczasem wolą Stwórcy było, by człowiek wszedł w łączność i zażyłość z przyrodą jako jej „pan” i „stróż” szlachetny i rozumny, a nie jako jej „wyzyskiwacz” i nieprzejednany „niszczyciel” (por. *Redemptor hominis*, n. 15). Nie chodzi tu o troskę czysto ekologiczną: cały świat odczuwa ogrom braków alimentacyjnych oraz złożoność, w skali światowej, problemów związanych z nierównością i różnorodnością produkcji rolnej. Dlatego to Papież powiedział mieszkańcom Zairu: „Kraj wasz powinien zaspokajać własne potrzeby spożywcze: produkty rolne są bardziej konieczne od niektórych produktów luksusowych. Rozwój przemysłowy krajów afrykańskich wymaga rozwoju rol-

²⁵ *Homilia do pracowników rolnych*, Recife, DC 77 (1980) 791.

²⁶ Tamże.

nictwa”²⁷. Tę samą myśl powtórzył wobec ludności brazylijskiej: „Wykorzystajcie wasze możliwości i dobra, jakie posiadacie: dokonajcie tego, by przynosiły one coraz obfitsze plony dla człowieka dzisiejszego i jutrzejszego... Gdy chodzi o wykorzystanie ziemi, trzeba.... płacić daninę wyrzeczeń, ażeby nie obniżyć, nie osłabić lub, co gorsza jeszcze, nie uczynić nieznośnymi warunków życia przyszłych pokoleń. Wymagają tego sprawiedliwość i humanizm!”²⁸

Myślenie o przyszłych pokoleniach jest zasadą programową mądrej polityki, a zarazem i w pierwszym rzędzie wyrazem przemiany społeczeństwa odrzucającego egoistyczną konsumpcję bez ograniczeń, nieczułą na potrzeby innych, obecnych lub przyszłych pokoleń.

19. Chrześcijańska wizja rzeczywistości ziemskich, zakotwiczona w Absolucie, prowadzi Ojca św. do przedstawienia pracownikom, tym, którzy wierzą w Chrystusa, chrześcijańskiej koncepcji pracy, pojmowanej jako „autentyczne powołanie, Boże wezwanie do budowy nowego świata... aby właśnie w niej realizowała się osoba ludzka i przyczyniała się do wciąż większej humanizacji świata i jego struktur”²⁹. Koncepcja ta wywodzi się z wiary w Boga Stwórcę i prowadzi poprzez pośrednictwo Chrystusa Odkupiciela do budowania solidarności ludzkiej. Bez tej wizji jakakolwiek konstrukcja będzie niepełną i niestałą. Gdyby wam powiedziano — powiedział otwarcie Jan Paweł II do robotników na stadionie Sao Paulo — że dla obrony zdobyczy pracy „trzeba koniecznie usunąć na bok, albo nawet całkowicie zniszczyć tę chrześcijańską wizję istnienia, nie wiercie! Człowiek bez Boga i bez Chrystusa buduje na piasku. Zdradza własne pochodzenie i swą godność” Chcąc zaś zmobilizować ich do uświadamiania sobie swej osobistej godności i godności własnej pracy, Papież nie zawahał się powiedzieć robotnikom afrykańskim w Kisangani: „Nie pozwólcie, by wieśniaków traktowano jako ludzi drugiej kategorii!”

Biedni i bogaci

20. W trakcie swej *wędrówki apostołskiej* Ojciec św. miał okazję zauważyć osobiście w Afryce oraz w Ameryce Łacińskiej makabryczny obraz głodu i zwrócić uwagę świata na wagę problemu

²⁷ *Homilia w Kisangani*, DC 77 (1980) 518.

²⁸ *Homilia do pracowników rolnych*, DC 77 (1980) 791.

²⁹ *Przemówienie na stadionie Jalisco, Guadalajara*, DC 76 (1979) 180. Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*. 1978—1979, t. II, Warszawa 1982, s. 258.

skrajnej nędzy oraz na społeczne wykorzystanie bogactw. Odwiedzając dzielnice nędzy w Rio de Janeiro i w Salvador de Bahia czyli newralgiczne ośrodki „geografii głodu i marginesowości” zechciał właśnie z nich skierować wezwanie błagalne, ale i zdecydowane do świata obfitości, a zarazem podzielić się słowem przepelnionym miłością z braćmi nędzarnikami, czerpiąc natchnienie z najbardziej wzniosłych kart Ewangelii.

W świetle pierwszego spośród ośmiu Błogosławieństw: „błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3), Papież omówił obszernie zagadnienie ubóstwa, nadając swym słowom wyraźny posmak doktryny Chrystusa i skuteczność Jego słowa.

Błogosławieństwo ubóstwa odnosi się do ubogich, ubogich duchem. A „ubogimi duchem” są ci wszyscy, którzy są otwarci na innych: na Boga i na bliźniego. Na Boga, gdyż są świadomi tego, że otrzymali wszystko od Niego; na bliźniego, albowiem są najbardziej miłośni i wspaniałomyślni, „gotowi śpieszyć ze skuteczną pomocą: gotowi dzielić się tym, co mają”³⁰.

21. W konsekwencji, stwierdza Papież, bogaci — to ci, co są „zamknięci na Boga i na ludzi”. Siłą faktu znajdują się oni „poza Królestwem”, nie otrzymują błogosławieństw Zbawiciela, lecz Jego groźby: „biada wam, bogaczom!” (Łk 6, 24), albowiem korzystają ze swego bogactwa egoistycznie, nie troszcząc się o tych, którym brakuje rzeczy niezbędnych. Papież wyjaśnia pracownikom rolnym w Recife, że w przypowieści o złym bogaczu „Chrystus nie potępia człowieka bogatego za to, że jest on bogaty lub też luksusowo ubrany. Jeżeli tak mocno napiętnuje bogatego, to czyni tak dlatego, że bogacz nie uświadamia nawet sobie nędzy ubogiego”, albowiem nie respektuje jego godności. Błogosławieni ubodzy, pozbawieni dóbr materialnych, „którzy zachowują mimo wszystko swą godność ludzką!” Nawet pośród bogactwa są ubogimi i błogosławionymi ci, którzy potrafią się wyzbyć dóbr i władzy, ażeby „oddać je na służbę potrzebującym, ażeby tworzyć sprawiedliwy porządek społeczny, ażeby popierać nieodzowne zmiany postaw tak, by ludzie z marginesu mogli znaleźć miejsce przy stole rodziny ludzkiej!”³¹

22. Kościół ubogich — stwierdza Ojciec św.³² — stara się wyciągnąć z nauki o błogosławieństwach to, co dotyczy każdego człowieka:

³⁰ W *Favela Vidigal*, Rio de Janeiro, DC 77 (1980) 755.

³¹ *Homilia do pracowników rolnych*, Recife, DC 77 (1980) 790.

³² Por. W *Favela Vidigal*, DC 77 (1980) 755—756.

Żyjącym w nędzy Kościół obwieszcza, iż są oni szczególnie bliscy Bogu, bliscy Jego królestwa, albowiem potrzebują wsparcia i pokrzepienia; równocześnie jednak przypomina, że nie wolno im samym ani nikomu doprowadzać siebie do nędzy, ani też doprowadzać do niej własnej rodziny. „W ubóstwie trzeba przede wszystkim zachować godność ludzką i tę wielkoduszność, to otwarcie serca na innych, tę dyspozycyjność, jaką wyróżniają się właśnie... ubodzy duchem”.

Posiadającym rzeczy niezbędne i żyjącym w relatywnym dostatku Kościół ubogich mówi: „Cieszcie się uczciwymi owocami swej pracy i swej zaradności, ale w imię Chrystusa, w imię ludzkiego braterstwa i solidarności społecznej nie zamykajcie się w sobie! Myślcie o uboższych!... o tych, którzy cierpią głód! Dzielcie się z nimi... w sposób zaplanowany i systematycznie”.

Mającym więcej niż potrzeba oraz żyjącym w zbytku i w obfitości dóbr Kościół przypomina, że o wartości człowieka nie decyduje to, co on „ma”, lecz to, kim „jest”. Bogaty nie powinien zapominać o tym, iż „może mieć mniejszą wartość (w samym sobie i w oczach Boga), aniżeli niejeden z tych ubogich i nieznanych”: że może być mniej człowiekiem od tego ostatniego. Niech ci, co posiadają nadmiar, przestaną „zamykać się w sobie, niech przestaną przywiązywać się do swych bogactw, niech się wyzbędą tego zaślepienia duchowego... Niech cała prawda Ewangelii... nie przestanie im towarzyszyć. Niech ta prawda ich niepokoi! Niech będzie dla nich nieustannym napominaniem i wyzwaniem... Jeżeli masz wiele... pamiętaj, że winienesz także wiele dawać!”

Kościół pierwszego błogosławieństwa zwraca się także do społeczności, do grup, do warstw społecznych, do systemów, do struktur politycznych, ekonomicznych, mówiąc im: „Czyńcie wszystko, zwłaszcza wy, którzy macie moc stanowienia i od których zależy sytuacja w świecie, czyńcie wszystko, ażeby życie każdego człowieka na waszej ziemi stawało się „bardziej ludzkie”, bardziej godne człowieka! Czyńcie wszystko, by zniknęła, przynajmniej stopniowo, przepaść dzieląca „nadmiernie bogatych”, niezbyt licznych, od wielkich rzesz ubogich, żyjących w nędzy... Czyńcie to mając na uwadze każdego człowieka, który jest waszym bliźnim i współobywatelem. Czyńcie to biorąc pod uwagę wspólne dobro wszystkich. Czyńcie to mając też na uwadze samych siebie!”

23. Określając się mianem Kościoła „ubogich”, Kościół wypowiada swe umiłowanie, a nie ekskluzywność. Gdy zwraca się do wszystkich ludzi językiem Ewangelii, domagając się bardziej sprawiedliwego podziału dóbr, nie zamierza być czy stać się „Kościółem

jakiejś klasy lub kasty"! Kościół jest powszechny; jest Kościołem tajemnicy Wcielenia!

Tym bardziej Kościół nie chce służyć za przykrycie ideologiczne pewnych systemów ekonomicznych związanych z wyzyskiem; nie chce też współpracować z ruchami wznecającymi napięcia, podziały i wojny domowe. „Jedyną walką, jedyną batalią, której Kościół pragnie służyć, jest zaszczytne zmaganie się o prawdę i sprawiedliwość”³³, zmaganie, które on sam urzeczywistnia za pomocą „miecza słowa”, dopingując lub podając ostrzeżenia, a nie służąc przy tym nigdy celom politycznym lub walce o władzę.

24. W Sao Paulo Ojciec św. podał chrześcijanom wszystkich stanów wskazówkę społeczną. „Błogosławieni ubodzy w duchu! Słowa te odnoszą się do każdego z nas... Zdobyć ducha ubóstwa — oto czego Chrystus domaga się od nas. Ci, którzy posiadają dobra, powinni zdobywać ducha ubóstwa, powinni otwierać własne serca na ubogich, albowiem jeśli tego nie uczynią, sytuacje niesprawiedliwe nie ulegną zmianie... Ci zaś, którzy znajdują się w potrzebie, powinni także zdobywać ducha ubóstwa, nie dopuszczając do tego, by ubóstwo materialne miało odebrać im godność ludzką, albowiem godność ta więcej znaczy, aniżeli wszystkie dobra”³⁴.

W przemówieniu wygłoszonym w Favela dos Alagados Jan Paweł II powraca do tej myśli, rozwijając ją w świetle zasady *self-reliance*. Ubodzy, stwierdza, winni być świadomi tego, że nie są tylko „przedmiotem dobroczynności”, lecz że są „czynnymi” podmiotami tworzącymi własną przyszłość i swe przeznaczenie, zdolnymi do pełnego realizowania „swego prawa do bycia pierwszymi twórcami własnej promocji ludzkiej”. Nie jest oczywiście wolą Boga, by ubodzy żyli życiem poniżej-ludzkim albo znajdowali się w nędzy. Prawdą jest, zauważa Papież, że nie zawsze łatwo wyjść z takiego stanu rzeczy i że to nie zależy wyłącznie od nich: „wy jednak — podkreśla zwracając się do *favelados* — powinniście sami jako pierwsi zabiegać o polepszenie swego życia pod każdym względem. Winniście dążyć do przezwyciężenia złych warunków; podawać sobie nawzajem ręce, ażeby wspólnie szukać lepszych dni; nie oczekiwać wszystkiego z zewnątrz, lecz zacząć czynić wszystko, co tylko możliwe, zdobywać odpowiednie przygotowanie, ażeby mieć tym samym większe możliwości polepszenia bytu: oto niektóre z istotnych kroków naprzód na waszej drodze”³⁵. Pomoc pochodząca od kogoś innego nie powinna prowadzić ubogich

³³ Tamże.

³⁴ *Do robotników*, Sao Paulo, DC 77 (1980) 762.

³⁵ *W Favela dos Alagados*, Salvador de Bahia, DC 77 (1980) 788.

do rezygnowania z własnych możliwości polepszenia swego losu: powinni oni sami starać się przezwyciężyć nędzę, ale nie po to, by „dążyć do niegodziwych bogactw, lecz do godności synów Bożych”

Patrzac w przyszłość

25. Chciałbym zakończyć te rozważania kierując ponownie uwagę w stronę kilku zagadnień dotyczących rozwoju.

W Abidżanie, żegnając Afrykę, Jan Paweł II określił ten kontynent jako „obszerny pod każdym względem teren, wiele obiecujący, ale także, być może, zagrożony”. Podczas swego pobytu w Afryce w sposób ojcowski, ale jasny przestrzegał ludność przed wieloma problemami, które czynią jej życie społeczne i polityczne jeszcze bardziej niespokojnym, takimi jak: nadużywanie i korupcja władzy, ograniczenie udziału obywateli w życiu politycznym, walki plemienne, marginalizacja świata rolniczego, wyzyskiwanie ubogich, robotników, emigrantów. Dlatego to w swych przemówieniach Papież ukazał afrykańską drogę rozwoju, która — przyjmując z dużym krytycyzmem wzorce zachodnie — na bazie predominacji wartości duchowych, których rozumienie jest czymś wrodzonym dla Afrykańczyka, miałyby prowadzić do humanizmu transcendentnego, właściwego duszy afrykańskiej.

26. Pierwszy krok na drodze do takiego rozwoju społecznego polega na obronie faktycznej suwerenności ludów i narodów. Wiadomo, że chcąc zdobyć niezależność polityczną państwa afrykańskie musiały przebyć długą drogę, najeżoną trudnościami i wymagającą wielu wysiłków oraz niezrównanej wytrwałości. Jeżeli samostanowienie jest prawem przysługującym każdemu narodowi w imię sprawiedliwości i godności narodowej, to wymaga ono równocześnie tego, by władza państwowa mogła cieszyć się na własnym terytorium, przy rzeczywistym udziale obywateli, pełną i prawowitą wolnością na wszystkich płaszczyznach życia politycznego i społecznego, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. „Ze zdumieniem przepełnionym smutkiem stwierdza się, że kontynent ten jest... naznaczony wpływami kierowanymi od wewnątrz lub od zewnątrz, często pod przykryciem pomocy ekonomicznej, a w rzeczywistości ze względu na korzyści nie mające nic wspólnego z humanitaryzmem, poza samą tylko etykietą”³⁶.

³⁶ Do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Kinshasa, OR (dziennik), z dn. 5-6 maja 1980, s. 3.

Sytuacja taka może prowadzić do stosowania przemocy w sposób ukryty lub jawny pomiędzy narodami i grupami etnicznymi. „Nie jest to godne człowieka — powiedział Jan Paweł II do Korpusu Dyplomatycznego w Kinszasa — a zwłaszcza nie jest to godne człowieka afrykańskiego, który wyczuwa to, co określa się, sądzę, mianem palawry tzn. lojalnej konfrontacji za pomocą rozmów i negocjacji”.

27. Ochrona afrykańskiej tożsamości kulturowej, narodowej i kontynentalnej, stanowi drugi krok. Ojciec św. zachęcał Afrykańczyków do tego, by byli sobą; by szukali pośród wielu możliwości takiej, która wiedzie do rozwoju „autentycznie afrykańskiego” w tym, co dotyczy podstawowego wyboru dla człowieka. Gdziekolwiek się zmierza, dorzuca z radością Ojciec św., można podziwiać „znaczące przedsięwzięcia na rzecz rozwoju... postępu człowieka i społeczeństwa”. Papież podkreśla zwłaszcza wagę korzeni afrykańskich dla urzeczywistniania tego społecznego i moralnego rozwoju na miarę człowieka i w sposób zgoła oryginalny. Jeżeli Afryka ma pozostać wierną sobie, „powinna z dnia na dzień stawać się coraz to bardziej wierna swemu dziedzictwu, nie dlatego, by się przeciwstawiać innym lub mieć do nich nastawienie antagonistyczne, ale dlatego, że wierzy w prawdę o sobie”³⁷. Jedyne zachowanie własnej tożsamości opartej na autentycznych wartościach ludu pozwoli jej budować podstawy udanego rozwoju. W Ghanie Papież położył szczególny nacisk na tę kwestię: „Mówię... do Ghany i do całej Afryki: zachowajcie waszą kulturę; pozwólcie jej się bogacić poprzez wymianę z innymi kulturami, lecz nie pozwólcie jej umrzeć. Zachowujcie ją żywą i przekazujcie światu jako własny wkład we wspólnotę ogólnoludzką”.

28. Odrzucenie błędnej koncepcji postępu stanowi krok trzeci. Chcąc osiągnąć postęp, Afryka musi przebiec jeszcze długą drogę: różne mogą być metody, trzeba jednak za wszelką cenę wyzbyć się błędnych koncepcji wywodzących się z ideologii obcych duszy afrykańskiej. Przy wielu okazjach Papież czuje się zobowiązany przestrzec ludy afrykańskie przed tym niebezpieczeństwem, ludy mające tak głębokie zrozumienie wspólnoty. Papież zachęca je do podtrzymywania tego zrozumienia w sposób autentycznie chrześcijański, z odżegnaniami się od wpływów materialistycznych czy konsumpcyjnych. Prawdziwym wzorcem postępu — powiedział w Zairze — nie jest wzorzec wywyższający jedynie wartości materialne, ale ten, który uznaje pierwszeństwo wartości duchowych.

³⁷ Do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Nairobi, DC 77 77 (1980) 529.

29. Pokój, sprawiedliwość i reformy społeczne są z kolei, według Jana Pawła II, nieodzownymi warunkami, które muszą towarzyszyć Ameryce Łacińskiej, „kontynentowi nadziei”, i nim kierować ku przyszłości dobrobytu i postępu. Dlatego to każdy naród tego kontynentu powinien uznać przede wszystkim za swój obowiązek ochronę pokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego. Trwały i bezpieczny pokój jest „podstawą pracy wspólnej i zaangażowania się wszystkich na rzecz postępu i dobrobytu wszystkich”³⁸. Jednak, jak zauważył to Papież zwracając się do Korpusu Dyplomatycznego w Brazylii, każdy naród winien „zasłużyć” na ten pokój, troszcząc się o dobro wspólne i szanując prawa człowieka. Wszystkie społeczeństwa, narodowe i międzynarodowe, będą osądzone przez Boga i Historię na podstawie takiego właśnie postępowania. Narody uważają, że prawo do pokoju i bezpieczeństwa jest podstawowym wymogiem harmonijnego rozwoju pokoleń obecnych i przyszłych. W rzeczy samej pokój realizuje się drogą solidarnego rozwoju, a nie poprzez nagromadzenie broni lub podburzanie do rewolty.

Dobro wspólne wymaga też tego, by społeczeństwo było sprawiedliwe; w rzeczy samej społeczeństwo bez sprawiedliwości jest zagrożone od wewnątrz, a jego pokój znajduje się w niebezpieczeństwie, albowiem jest on *opus iustitiae* — dziełem sprawiedliwości. Kto więc zastanawia się nad rzeczywistością południowo-amerykańską taką, jaka jest obecnie — zauważa konkretnie Ojciec św. — ten „musi się zgodzić z twierdzeniem: realizacja sprawiedliwości na tym kontynencie staje przed jasnym dylematem: albo się dokona drogą dogłębnych i śmiałych reform, zgodnie z zasadami wyrażającymi nadrzędność godności ludzkiej, albo też zostanie urzeczywistniona... siłą przemocy”³⁹.

30. Jeżeli chce się uniknąć dokonywania nierozważnych lub katastrofalnych wyborów, trzeba w pierwszym rzędzie uznać i przywrócić ludom Ameryki Łacińskiej ich „słuszną odpowiedzialność za wszystkie dobra, jakie daje im natura”, a następnie pozwolić im „ukierunkowywać własny postęp zgodnie z ich mentalnością”⁴⁰ wbrew jakiegokolwiek ukrytej postaci neokolonializmu. Treść tych nowatorskich i śmiałych reform nie może się przejawiać jedynie w kolektywizacji środków produkcji — które stają się rzeczywistą i jedyną siłą kapitalistyczną, gdy zostają skoncentrowane

³⁸ Do prezydenta Republiki Brazylii, DC 77 (1980) 737.

³⁹ Do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego, Salvador de Bahia, DC 77 (1980) 778.

⁴⁰ Do robotników, Monterrey, DC 76 (1979) 190.

w rękach państwa — treścią tą winno być przede wszystkim „umożliwienie dostępu wszystkim do własności, albowiem właśnie ona stanowi, w jakiejś mierze, nieodzowny warunek wolności i twórczości ludzkiej, pozwalającej człowiekowi wyjść... z alienacji i współpracować z dobrem wspólnym”⁴¹.

Niech dokona się więc postęp, zachęca Papież! Nie postęp grożący wymazaniem człowieka, ale wynoszący jego godność, jako że będący owocem procesu rozwoju integralnego.

Dla budowania społeczeństwa na miarę człowieka, dla tworzenia cywilizacji miłości Kościół ofiarowuje ludom Trzeciego Świata swój pełny wkład, oczekując zarazem od nich zdecydowanej woli, całkowitego i bezinteresownego zaangażowania. Kościół mówi do nich: „Nie bójcie się iść naprzód!... Musi powstać nowy świat, w imię Boga i człowieka! Nie cofajcie się!... Jesteście wezwani do budowania przyszłości (swego kraju), przyszłości spokojnej, pomyślnej i zgodnej”⁴².

31. To jednak nie wystarczy, zauważa Ojciec św.: trzeba koniecznie uruchomić w łonie wspólnoty międzynarodowej pomoc wzajemną, dzięki której każda część będzie mogła wnieść swój twórczy wkład w dzieło postępu ludzkości. Również kraje bogate będą mogły korzystać z dobrodziejstw takiej solidarności. „Starsze i ekonomicznie bardziej rozwinięte narody — mówił Papież do prezydenta Ghany — nie dostrzegają tego, że kraje młode mają więcej do dania, aniżeli to, co mieści się w ramach zwykłego podziału swych dóbr naturalnych lub faktu bycia rynkiem otwartym, stwarzającym możliwość zbytu produktów wytwarzanych przez narody uprzemysłowione”. Podczas swej podróży do Afryki Papież wielokrotnie stwierdzał, że „Afryka ma coś szczególnego do ofiarowania” światu noszącemu na sobie znamiona zmęczenia i egoizmu: jest to dziedzictwo autentycznych wartości ludzkich, kulturalnych i duchowych. To samo stwierdzenie odnosi się także do kontynentu łańsko-amerykańskiego.

Para onde vais? — dokąd zmierzasz? W odpowiedzi na to pytanie Papież, patrząc na czasy obecne, ukazał narodom, nie tylko Brazylii, ale raczej Ameryki Łacińskiej, nową drogę prowadzącą do społeczeństwa sprawiedliwego i w pełni ludzkiego — w świetle pierwszego błogosławieństwa. Jego zaś słowa napełniły radością wspaniałomyślne i gorące serca mieszkańców tego kontynentu.

⁴¹ Do biskupów Brazylii, Fortaleza, DC 77 (1980) 804.

⁴² Do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego, Salvador de Bahia, DC 77 (1980) 774 i 772.

Lud wyśpiewywał swą nadzieję temu, którego nazwano *Joao da Deus*.

Kilka miesięcy wcześniej olbrzymia Afryka, „Afryka ubóstwa” ukazała także Papieżowi i światu ten sam widok: widok radości. „Czarne” ludy tańczyły dla Papieża. Nie był to, jak się wydawało obcym komentatorom, folklor: ci ludzie tańczyli dla przyszłości świata, dla świata bardziej ludzkiego i bardziej chrześcijańskiego.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC